Rok IV. Wtorek dnia 12 marca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 58

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Napiętnowane matactwa.

Ustawa kartelowa pozwala na zdecydowaną ingerencję państwa w wypadku, kiedy interes grupy kapitalistycznej sprzeciwia się interesom szerokich mas konsumentów. W październiku ub. r. uchwaliła Rada Ministrów wydanie zarządzenia o bilansach spółek akcyjnych, broniącego praw drobnego akcjonarjusza i gospodarczego interesu państwa.

Co spowodowało te ochronne zarządzenia?

Oto przykład: W 15-tu największych przedsiębiorstwach hutniczych na G. Śląsku kapitał akcyjny składa się z 155 miljon. zł. pochodzenia zagranicznego, a tylko z 55 miljon. pochodzenia krajowego. Polityka tego kapitału ma bardzo wyraźne oblicze: wygórowane koszty administracyjne i olbrzymie procenty od kapitałów w sztucznie zadłużonych przedsiębiorstwach decydują o deficytowych bilansach... Ale to jeszcze nie wszystko: wierzyciele przedsiębiorstw akcyjnych są jednocześnie ich właścicielami, skupiają większość akcyj w swoich rękach i mogą dowolnie wpływać na politykę spółek. Nie zależy im bynajmniej na dochodowości przedsiębiorstw, od dochodów bowiem muszą płacić podatki—wolą płacić sobie samym wysokie procenty i unikać w ten sposób zobowiązań skarbowych... Drobny akcjonarjusz—traci. Nie otrzymuje zupełnie dywidendy od swych kapitałów. Jest zdany na łaskę i niełaskę. Ale nietylko on sam. Wykazując pozorną i sztuczną deficytowość przedsiębiorstw wygrywa wielki kapitał jednocześnie poważny atut w dążeniu do obniżki płac robotniczych, grożąc każdej chwili zamknięciem rzekomo nierentownych zakładów. Pokrzywdzone więc są: skarb państwa, mały akcjonarjusz i rzesze robotnicze. Uprzywilejowany natomiast jest tylko—wielki kapitał.

Walkę z tym nienormalnym i szkodliwym stanem rzeczy prowadzi rząd z całą stanowczością.

Oto Sąd Okręgowy w Warszawie ustanowił sekwestr nad „Tow. Zakładów Żyrardowskich", zamianował trzech zarządców i usunął tych, którzy dla egoistycznego interesu garści wielkokapitalistycznych rekinów żerowali na polskim przemyśle, na interesie skarbu państwa i na drobnym akcjonarjuszu.

Wydając ten wyrok, sąd stwierdził, że „dotychczasowa gospodarka przez fakt pobierania lichwiarskich procentów na rzecz firm francuskich godzi w prawa i interesy mniejszości akcjonarjuszy, sprzyjając jednocześnie odpływowi znacznych kapitałów zagranicę", że „stosowanie tego rodzaju systemu rządzenia w spółce akcyjnej świadczy o metodach, wkraczających w sferę uchybień, normowanych przez prawo karne".

Decyzja ta sądu ma doniosłe znaczenie. Wzmocni niewątpliwie pozycję grup mniejszości w innych towarzystwach, gdzie również często rabunkowa i egoistyczna gospodarka godzi w interes drobnych akcjonarjuszy, warstw robotniczych i skarbu państwa.

Wyrok sądu w sprawie „Żyrardowa" znaczy: dla uczciwego kapitału jest w Polsce pole do ekspansji. Ale dla spekulacji kapitału niema miejsca. Dla matactw bilansowych na szkodę polskiego akcjonarjusza i polskiego robotnika—niema miejsca! Dla żerowania na skarbie państwa—niema miejsca.

Projekt konstytucji przekazany Senatowi.

WARSZAWA. Zgodnie z art. 35 konstytucji marszałek Sejmu, Switalski przekazał w sobotę, 10 b. m. marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi, uchwalony w dniu 26 stycznia br. projekt ustawy konstytucyjnej, celem dalszego postępowania legislatywnego.

Wczoraj pojawiły się ponowne wiadomości, pochodzące z kół poinformowanych, o zamiarach rządu, iż w miesiącach letnich zwołana zostanie sesja nadzwyczajna ciał ustawodawczych.

Równocześnie ma być ostatecznie załatwiona ustawa konstytucyjna i uchwalenie ustaw dodatkowych, zawierających ordynację wyborczą dla Sejmu i statut organizacyjny dla wyborców Senatu.

Obrady Kongresu Pracowników Umysłowych.
Ramię przy ramieniu ku lepszej przyszłości.

WARSZAWA. Pod hasłem szukania nowych dróg wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacji pracowników umysłowych przygotowała się Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych do tego rocznego Kongresu, który wczoraj rozpoczął, dziś zaś zakończy swe obrady.

Słowa zachęty do szukania nowych koncepcyj padały z ust mówców pierwszego dnia tego walnego zjazdu delegatów, przybyłych całego kraju, reprezentujących ok. 50.000 zrzeszonych pracowników umysłowych. Objaw to zapewne uświadomienia sobie, że polityka dotychczasowa pracowników umysłowych nie nakreśliła sobie dość wyraźnych celów, czy cele te okazały się nadto jednostronne, lub też kroczono tylko jednym torem — jak utrzymuje pos. Pączek, który witając Kongres w imieniu Związku Związków Zawodowych robotniczych (ZZZ), wzywając Unję pracowników umysłowych do utworzenia jednej zwartej armji inteligencko-robotniczej.

Prezes Minkowski wygłosił przemówienie, z którego wynika, że Unja po dwu latach prób nie myśli zmieniać swych zasadniczych wytycznych, zawartych w deklaracji ideowej z 10 kwietnia 1932 r.

Pierwszy z gości przemówił p. wiceminister Opieki Społecznej Kazimierz Duch.

Była to obszerna mowa, poświęcona całkowicie obronie zasad i praktyki ubezpieczeń społecznych, przeciw którym jak to mówca stwierdził, rozpętała się z okazji nowej ustawy scaleniowej, gwałtowna krytyka, tem bardziej mówcę zastanawiającą, że bynajmniej nie ogranicza się do obozu opozycyjnego, lecz toczy się również w środowiskach lojalnie z rządem współpracujących tudzież samych ubezpieczonych.

Deklarację „sympatji dla ruchu pracowniczego, reprezentowanego w Unji" złożył w imieniu władz naczelnych Bloku Bezpartyjnego poseł Henisz.

Płomienną mowę wygłosił prezes Centralnej Rady Pracowników Krukowki. Prezes Krukowski mówił:

— Znajdujemy się w obliczu ginącego świata kapitalizmu! Wam przystoi w osobliwej tej chwili wyczytać, z właściwym wam rozmachem, idee polityki pracowniczej nietylko dla pracowników umysłowych, ale i wszystkich innych!

Poseł Antoni Pączek przypomniał słowa Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane natychmiast po powrocie z Magdeburga, że w Polsce względnie długo jeszcze istnieć będzie stan równowagi niestałej między światem pracy a kapitałem. Lecz — zdaniem mówcy — dziś równowaga ta jest już zachwiana, czego dokonał kapitał, wobec tego zaś i druga strona — pracownik — musi wyciągnąć konsekwencje.

Sensacją dnia było wystąpienie Legjonu Młodych z deklaracją, solidaryzującą się z hasłami Unji.

Resztę pierwszego dnia Kongresu wypełniły sprawozdania, dyskusje i prace w komisjach. Dziś uchwalenie wniosków i zamknięcie Kongresu.

18-latki mogą oglądać wszystkie filmy.

WARSZAWA. Senat na posiedzeniu sobotniem uchwalił 12 projektów ustaw a m. in. ustawę o filmach.

Senat w ustawie tej przywrócił brzmiemie projektu rządowego, by ukończenie 18 lat życia dawało prawo do oglądania wszystkich filmów. Sejm natomiast, jak wiadomo, obniżył powyższą granicę do lat 17.

Najdłuższa dyskusja toczyła się następnie nad nowelą do ustawy o spółdzielniach i nad nowelą do prawa przemysłowego. Do tych dwu ostatnich ustaw Senat wprowadził parę merytorycznych poprawek.

Z innych projektów Senat przyjął bez zmian nowelę do ustawy o uposażeniu dożywotniem Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelę do ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych i ustawę o ochronie przyrody. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek o g. 10 rano.

Tajemnicze klejnoty Stawiskiego
i nowe aresztowania.

PARYŻ. Sędzia śledczy Ordonneau wydał rozkaz aresztowania taksatora „Credit-Municipal" miasta Orleanu, Faraulta i dyrektora tej instytucji, Maingourda.

Wyszło na jaw, że oba znali pochodzenie klejnotów, zastawionych w „Credit-Municipal" m. Orleanu przez Hayotte'a.

Sędzia śledczy wydał również rozkaz aresztowania boksera Niemena, który był jednym z przybocznych ludzi Stawiskiego.

PARYŻ. Wśród klejnotów Stawiskiego, zasekwestrowanych wczoraj w lombardzie w Orleanie, znajduje się m. in. piękna minjatura, wyobrażająca cesarza Napoleona III i cesarzową Eugenję w formie broszy, otoczonej 19 tu wspaniałemi brylantami.

Wszczęto dochodzenia w jakich okolicznościach Stawiski doszedł do posiadania tego klejnotu.

PARYŻ. Trybunał departamentu Sekwany otrzymał z Dijon dłuższą depeszę szyfrową, której treść pozostaje okryta tajemnicą.

Po odszyfrowaniu depeszy, sędzia śledczy zawezwał do siebie 3-ch najwybitniejszych detektywów policyjnych i odbył z nimi konferencję.

„La Liberte„ twierdzi, depesza ta jest kluczem zagadki morderstwa, popełnionego na osobie sędziego Alberta Prince'a.

D-r M. Scierzyński prezesem Związku dziennikarzy.

WARSZAWA. Na wczorajszym zjeździe delegatów Związku Zaw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej, który odbył się w Warszawie, przy licznym udziale delegatów z całego kraju, po długich obradach, wybrano na prezesa Związku red. dr. Mieczysława Ścieżyńskiego, prezesa Syndykatu Dziennikary Warszawskich.

Wywłaszczenie gruntów pod budowę kolei Warszawa — Radom.

WARSZAWA. W najbliższych dniach ogłoszone zostanie zarządzenie Prezydenta Rzplitej o przymusowem wywłaszczeniu gruntów na rzecz Skarbu Państwa pod budowę kolei Warszawa-Radom.

Grunty te położone są w pow. grójeckim woj. warszawskiego oraz w pow. kozienickim i radomskim województwa kieleckiego. Grunty wywłaszczone podlegają natychmiastowemu zajęciu po dokonaniu opisu.

Walka Polaków o prawa obywatelskie w Czechosłowacji.

CIESZYN. Polskie organizacje polityczne w Czechosłowacji: stronnictwo ludowe, polska socjalistyczna partja robotnicza i związek śląskich katolików urządzają w przyszłą niedzielę dnia 18 marca, w sali domu reprezentacyjnego w czeskim Cieszynie zgromadzenie, na którem manifestować będą o nadanie praw obywatelskich Polakom w Czechosłowacji i zrównanie ich pod względem praw obywatelskich z innemi mniejszościami w Czechosłowacji.

Na zgromadzeniu przemawiać będą posłowie polscy do parlamentu praskiego dr. Buzek i Chobot oraz poseł na sejm krajowy w Brnie, Junga.

Stłumiony szowinizm czeskich organizacyj.

MORAWSKA OSTRAWA. Staraniem czeskiej macierzy szkolnej, związku legjonistów oraz czeskich organizacyj nacjonalistycznych odbyło się wczoraj w czeskim Cieszynie zgromadzenie. na którem miano odpowiedzieć Polakom na uroczystości żałobne ku czci żołnierzy polskich, poległych w walce z najazdem czeskim na Slązk. W czeskim Cieszynie i okolicy patrolowały wzmocnione oddziały żandarmerji czeskiej. Garnizon czeskiego Cieszyna znajdował się od kilku godzin w pogotowiu.

Zgromadzenie miało charakter ściśle zamknięty. Dopuszczono tylko uprzednio zgłoszonych członków za okazaniem legitymacji. Znamiennem jest, że zgromadzenie nie odbyło się w tak szerokich rozmiarach, jakie początkowo chcieli mu nadać organizatorzy, którzy planowali urządzenie w Cieszynie masowej ogólnokrajowej manifestacji przeciwpolskiej.

Uratowanie 4 górników.

BYTOM. W kopalni Karsten-Centrum wyratowano po trzydniowej mozolnej i niebezpiecznej pracy czterech żywych górników, mianowicie: Dziedziocha z Bytomia, Emila Latuska z Bytomia, Józefa Bartelę z Karbu i rębacza Józefa Płocha z Tarnowic Starych w woj. śląskim.

W kopalni jest jeszcze jeden żyjący. Jest to rębacz Edward Kapoł z Miechowic.

Posłowie Małej Ententy w Moskwie.

PRAGA. Dziennik „Narodni Osvobozeni" przynosi następującą wiadomość:

— Materjały do rokowań o umowę handlową z Rosją są już przez właściwe czynniki opracowane. W najbliższych dniach, t. j. z końcem bieżącego lub początkiem przyszłego tygodnia materjały te będą zakomunikowane misji sowieckiej w Pradze. W ten sposób będą nawiązane wstępne rokowania z Rosją.

O ile chodzi o uznanie Rosji de jure przez Czechosłowację i pozostałe państwa Małej Ententy, nastąpi to prawdopodobnie w drugiej połowie kwietnia w drodze mianowania posłów państw Małej Ententy w Moskwie.

Papen spotka się Dollfussem w Rzymie.

WIEDEŃ. Data wyjazdu kanclerza Dollfussa do Rzymu została definitywnie ustalona na wtorek 13 b. m. Kanclerzowi będzie towarzyszył min. pełnomocny Hornbostel.

Szczegół niezwykle charakterystyczny: w tym samym czasie bawić będzie w Rzymie wicekanclerz v. Papen. Wyjazd v. Papena do Rzymu na zjazd Kawalerów Maltańskich, który się odbędzie w drugiej połowie marca, wyznaczony był pierwotnie na 18 b. m. lecz został przyśpieszony o tydzień, jak przypuszczają w tutejszych kołach politycznych, wyłącznie ze względu na wizytę Dollfussa i Gömbösza w Rzymie.

Jest wysoce prawdopodobnem, że wicekanclerz v. Papen spotka się w Rzymie z szefami rządu Austrji i Węgier.

Podczas tago spotkania wicekanclerz v. Papen zakomunikuje Dollfussowi warunki ugody austrjacko-niemieckiej.

Polityka Niemiec, zmierzająca do zabezpieczenia hegemonji Rzeszy w obszarze naddunajskim, nie chce dopuścić do przewagi wpływów włoskich i dlatego też wykazuje tendencje w kierunku porozumienia się z Austrją.

Krwawa masakra na wiecu Stronnictwa Narodowego w Łodzi

ŁÓDZ. W parku Helenów odbył się wczoraj wiec przedwyborczy Stronnictwa Narodowego, który zakończył się skandalem i krwawą masakrą.

W łonie łódzkiej organizacji Stronnictwa Narodowego od dłuższego czasu panują fermenty, bynajmniej jednak nie na tle ideowem, ale na tle zwykłych na dużą i afer kryminalnych. Na wczorajszym wiecu nadużycia te stały się tema tem dyskusji, w czasie której grupa ks. Andrzeja Rogozińskiego atakowała stronę przeciwną. Grupie przeciwnej, która sprawuje rządy w Stronnictwie, przewodzi jeden z adwokatów łódzkich, Kowalski. Na wiecu tym pomiędzy obiema grupami doszło do starcia, które przybrało krwawe rozmiary. Polityczny wiec zamienił się w ordynarną bójkę. W rękach wszystkich niemal uczestników pojawiły się noże. W rezultacie kilka osób zostało rannych a jeden z uczestników wiecu Eustachy Wagnowski w stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala. Krwawej masakrze położyła dopiero kres policja, która rozwiązała zebranie i dokonała szeregu aresztowań.

Należy zaznaczyć, że ks. Rogoziński, który wystąpił ostatnio przeciwko nadużyciom został niedawno przez zarząd główny Stronnictwa wykluczony za... nie subordynację partyjną.

Pożar katedry w Rouen.

ROUEN. W sobotę popołudniu wybuchuł groźny pożar w wielkiej historycznej katedrze, pochodzącej z XII w. Mimo natychmiastowej energicznej akcji przeciwpożarowej, ogień strawił doszczętnie całą dzwonnicę, oraz przednią nawę kościoła. Również część oltarza głównego posiadającego wielką wartość artystyczną padła pastwą płomieni.

Pożar przez długi czas groził przerzuceniem się na sąsiednie budynki mieszkalne, lecz po kilkugodzinnej wytężonej akcji straży pożarnych został stłumiony.

Straty materjalne idą mimo to w miljony franków. Katedra - arcydzieło budownictwa ostrołukowego należy do jednej z najpiękniejszych świątyń północnej Francji.

Zarządzenie prez. Roosevelta z powodu katastrof lotniczych.

WASZYNGTON. Wobec licznych katastrof, jakie w ostatnich dniach nawiedziły lotnictwo amerykańskie, prezydent Roosevelt zarządził znaczne ograniczenie powietrznej komunikacji pocztowej. Tylko na najważniejszych linjach komunikacja będzie utrzymana. Ponadto zastosowane będą wszelkie możliwe środki dla zabezpieczenia maszyn i personelu przed wypadkami.

Wykrycie wielkiej afery eksportowej w Moskwie.

MOSKWA. Wielkie poruszenie w Moskwie wywołało wykrycie olbrzymiej afery sabotażowej w oddziale eksportowym „Sowpoltorgu", gdzie odbywa się badanie ilościowe i jakościowe artykułów, przeznaczonych na eksport zagraniczny.

W oddziele eksportowym zatrudnionych było przeszło 20 zagranicznych fachowców, których obecnie wszystkich aresztowano pod zarzutem uprawiania sabotażu i szpiegostwa.

Wśród aresztowanych znajdują się obywatele austrjaccy, niemieccy i duńscy.

9 aresztowanych na specjalną interwencję odnośnych rządów wypuszczono z więzienia i natychmiast wysiedlono z granic Rosji.

Szczegóły tej sensacyjnej sprawy trzymane są w tajemnicy, a również rozprawa przeciw pozostałym w więzieniu cudzoziemcom odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Aresztowani sabotażyści umyślnie wypuszczali małowartościowy towar na eksport, aby podciąć się konkurencyjną tych towarów na rynkach światowych

Ameryka podnosi światową cenę srebra.

WASZYNGTON. — W sobotę komisja monetarna Izby reprezentantów powzięła doniosłą uchwałę o subsydjowaniu wywozu produktów rolniczych i podniesienia światowej ceny srebra.

Mianowicie komisja zatwierdziła projekt ustawy, upoważniającej skarb Stanów Zjednoczonych do płacenia 25 proc. ponad cenę rynkową za srebro, przesłane do Stanów Zjednoczonych jako zapłata za produkty rolnicze, oraz do zakupu większych zapasów srebra po cenach rynkowych.

Wysokość tych zakupów ma wynosić 40 miljonów uncyj (ok. 10.250.000 kg.)

Zakup srebra zawieszony będzie natychmiast, gdy tylko wskaźnik cen w Stanach Zjednoczonych dojdzie do poziomu z r. 1926

Socjaliści francuscy zawierają sojusz z komunistami.

PARYŻ. — Wielkie poruszenie we francuskich kołach politycznych spowodowała ogłoszona przez Radę o kręgową partji socjalistycznej departamentu Sekwany rezolucja, wypowiadająca się za sojuszem partji socjalistycznej z partją komunistyczną we Francji. W związku z tem odbyła się w sobotę wspólna narada przywódców obu partyj, celem ustalenia warunków, na jakich mogłoby nastąpić porozumienie. Dojście do skutku powyższej kombinacji musiałoby pociągnąć za sobą bardzo poważne komplikacje wewnętrznopolityczne dla kraju.

Fala upału i pożarów w Australji.

LONDYN. — W Australji panują wielkie upały, skutkiem których lasy płoną na wielkich przestrzeniach. W okolicy Adelajdy ogień przerzucił się na wet na ogrody i sady owocowe. W lasach sosnowych płomienie wznoszą się do 150 stóp w górę.

W południowo - wschodniej części Australji, skutkiem upałów spłonęły tysiące akrów trawy.

Dzień wczorajszy był najgorętszym marcowym dniem w historji Australji. Temperatura w Adelajdzie przekroczyła 110 stopni Fahrenheita.

EDWARD HOPE.

Wszystko dobre co się dobrze kończy.

NOWELA.

V.

— Ostatecznie w takim razie wolałbym żyć.

— W takim razie proponuję panu zakład, o pański zegarek wraz z dewizką.

— Jak to rozumiecie?

— Myślę tak — mówił żebrak —że zwrócę panu zegarek z łańcuszkiem, a pan mi dasz swój rewolwer. Pójdź pan do domu, do żony i pomów z nią raz jeszcze. Jeśli jeszcze będzie kochała tamtego, to pan powróci tu i spotkamy się na tym moście jutro o jedenastej. Wtedy ja panu zwrócę rewolwer, a pan mnie zegarek. Jeśli do 5 minut po jedenastej pan nie przyjdziesz, rewolwer będzie mój.

— Ależ przecie moglibyście kupić tuzin rewolwerów za ten zegarek.

Żebrak zachichotał.

— Mógłbym owszem mieć tuzin ze garków za jeden rewolwer

Wincenty zamyślił się. Czuł w gruncie, że nie chce umierać, że robi mu się nieco mdło na myśl o lufie rewolweru włożonej do ust. Przyjem Katarzyna warta była tej próby choćby szansa wygranej miała być jedną na miljon. Obaczył ją w kącie tak żałośnie skuloną w rogu sofy. Dotknął zimnej lufy swej broni, wyciągnął rękę i podał żebrakowi rewolwer.

— Będziecie więc na moście o jedenastej — rzekł do niego.

— Daję na to słowo honoru uczciwego człowieka — odparł żebrak.

Wincenty wdrapał się na murowany nasyp, odnalazł ścieżkę i podążył z powrotem tam skąd przyszedł.

Skoro otworzył drzwi frontowe swego mieszkania, zadrżał całem ciałem. Jego kawa niedopita stała jeszcze na stoliku, filiżanka Katarzyny na podłodze. Poduszka w rogu sofy była jeszcze wdrążona, odciskając kształt jej głowy, ale jej samej nie było. Wincenty cofnął się. Wszedł do holu, kierując się do zamkniętych drzwi sypialnego pokoju, zatrzymał się tu chwilę, trzymając rękę na klamce, wreszcie pchnął drzwi, które otwarły się przed nim.

Lampa zapalona stała na stoliku między łóżkami, lecz pokój zdawał się być pusty; Wincenty zauważył jednak, że pościel na łóżku jego była rozrzucona, poduszka leżała w środku dziwnie zgnieciona. Postąpił krok jeszcze i wtedy ujrzał Katarzynę. Klęczała przed jego łóżkiem obejmując jednem ramieniem poduszkę, w którą wcisnęła swą twarz, czarne włosy rozesłały się na po ścieli. — Była nieruchoma. — Coś jak kolące ciarki przebiegły od serca jego po całem ciele. Zachwiał się.

— Katarzyno! — wyszeptał.

Poduszka poruszyła się od prawej ku lewej i od lewej ku prawej stronie. Krew uderzyła mu do twarzy i nie był w stanie poruszyć się, nie wiedział co ma mówić. Stał i patrzył na poduszkę, która chwiała się w tył i w przód, w przód i w tył. Wtedy Katarzyna załkała cicho. Usłyszawszy to okrążył łóżko i ukląkł przy niej, kładąc rękę na jej obnażonem ramieniu.

— Katarzyno najdroższa!

Wcisnęła mocniej twarz w poduszkę, przylgnęła do niej kurczowo. Zaczął mówić wtedy i wyrazy napływały mu obficie, mówił klęcząc przy niej ze zwieszonemi rękoma.

— Nie powinnaś się martwić najdroższa, nie powinnaś. Masz jeszcze całe życie przed sobą, twoje życie, twoje własne, widzisz nie trzeba się smucić.

Nie mógł się powstrzymać i ręka jego spoczęła na miękkiej, ciepłej jej dłoni.

— Byliśmy jak para przyjaciół, Katarzyno, rozumieliśmy się zawsze, zrozumiemy się i teraz. Będziesz miała człowieka, którego pragniesz, jak to rozumiem, ja ci sam ułatwię.

Przestał wreszcie mówić, zdjął rękę z jej dłoni i rozłożył bezradnie palce na kołdrze. Ramię jej obejmujące poduszkę odprężyło się zwolna, podniosła głowę na cal może. Potem nagle znalazła się w jego objęciu, obejmując mocno szyję jego jednem ramieniem. Przylgnęła do piersi jego twarzą tak mocno, że widział tylko tylną część jej szyi, potem usłyszał jej głos.

— Ja myślałam, że ty się zabiłeś, że odebrałeś sobie życie — mówiła głosem tak stłumionym, że zaledwie mógł odróżnić słowa. Próbował delikatnie oderwać jej ramię, lecz przylgnęła do niego jeszcze mocniej.

— Och, Win! Win! Win!

Wreszcie zwisła całem ciałem, wtedy podniósł ją i złożył na łóżku. Przyniósł następnie z łazienki zimną wodę i zwilżał jej twarz czerwoną i opuchłą od łez

— Teraz wszystko będzie dobrze — mówił do niej — wszystko będzie dobrze. Nie myśl o mnie, jestem stary, znużony, a ty jesteś młoda, musisz żyć.

Oczy jej otwarły się nagle i rozszerzyły, spojrzała na niego. jakby był widmem z tamtego świata.

— Gdzie rewolwer? — spytała.

— Nie! tak.

— Ty go wziąłeś ze sobą, prawda?

Nie wiedział co odpowiedzieć. Ona znów zaczęła:

— A wiesz! ja nagle przeczułam żeś ty wziął rewolwer, ale nie mogłam ruszyć się, aby pójść zobaczyć, długo, długo. Ale wkońcu przyszłam tu, zobaczyłam szufladę otwartą i rewolweru nie było, a ty wyszedłeś...

Tu łkanie przecięło jej mowę Zaczęła płakać, wywrała mu ręce i przycinęła je do swych załzawionych oczu.

— No, dobrze, już teraz dobrze — szepnął Wincenty, ale tak cicho, że sam prawie nie słyszał swych słów. Katarzyna mówiła dalej z twarzą częściowo wciśniętą w poduszkę i wilgotną od łez.

C. d. n.

Masowe zwolnienia hitlerowców z obozów koncentracyjnych w Austrji.

WIEDEŃ. Ze względu na całkowite ustanie propagandy hitlerowskiej w Austrji, oraz zaniechanie ze strony hitlerowców austrjackich wszelkich aktów teroru, władze austrjackie zwolniły w ostatnich dniach większą ilość hitlerowców internowanych w obozach koncentracyjnych. Przed zwolnieniem musieli oni złożyć zobowiązanie, że wstrzymają się w przyszłości od wszelkiej akcji wywrotowej.

Niektórzy nasi P. T. Prenumeratorzy zalegają od dłuższego czasu z opłatą prenumeraty za „Słowo". Ta opieszałość naraża nasze wydawnictwo na straty materjalne. Apelujemy przeto do tych P. T. Prenumeratorów, aby zechcieli uiścić zaległości za prenumeratę. Pragnąc ułatwić rozrachunek wysyłamy z kwitarjuszami naszych inkasentów po odbiór należności z tytułu zaległej prenumeraty. Prenumeratorzy zamiejscowi zechcą uskutecznić wpłatę należności na P.K.O. za pomocą blankietów, które będą dołączone do najbliższych numerów „Słowa".

Prenumeratorom, którzy nie wpłacą zaległości z dn. 1 kwietnia r.b. zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę „Słowa".

Administracja.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 13 marca. Krystyny

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicz.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Narutowicza.

Emeryci się martwią. Ogół emerytów jest poważnie zaniepokojony. Nie bez powodu. Uporczywie krążą pogłoski, że z dniem 1 kwietnia r. b. wstrzymana im zostanie wypłata dodatku mieszkaniowego Emeryci, zamieszkujący na terenie st. m. Warszawy, mają, jako rekompensatę, otrzymać 10 procentowy dodatek do emerytury. To im ma zastąpić dodatek mieszkaniowy. A emeryci mieszkający na prowincji? O dodatku dla nich narazie nie słychać.

Przymusowe umundurowanie w szkołach. Nasz korespondent warszawski donosi, że kuratorja szkolne czynią przygotowania do realizacji przymusu umundurowania młodzieży w szkołach.

Gwizdki alarmowe i pałki otrzymają listonosze. Jak się dowiadujemy listonosze przesyłek pieniężnych i wartościowych otrzymają w najbliższej przyszłości gwizdki alarmowe i pałki gumowe.

Brygada kontroli skarbowej otrzyma motocykle. W starostwie w obecności komisji wojewódzkiej z inż. Golczewskim z Kielc na czele odbył się egzamin jazdy motocyklowej dla urzędników brygady kontroli skarbowej z całego województwa. Do egzaminu stanęło 10 kandydatów, 9 z nich zdało egzamin z wynikiem pomyślnym. Egzaminy te po zostają w związku z wprowadzoną obecnie motoryzacją brygad kontroli skarbowej przy Urzędach Akcyz i Monopoli Państwowych. Każdy urząd otrzyma 1—3 motocykle.

Apel Komitetu Wystawy Książki Polskiej. Komitet Wystawy Książki Polskiej oraz regionalizmu Częstochowy i okolicy zwraca się do społeczeństwa częstochowskiego z apelem, by wszyscy ci, którzy są w posiadaniu książek ciekawych. rzadkich, rękopisów, druków, gazet, sztychów, rysunków, fotografji, ry cin, wydawnictw, odnoszących się do historycznej przeszłości naszego miasta — zwracali się do Sekretarjatu Wystawy (Częstochowa — Katedralna 2 od godz. 8 — 15 lel. 12 14).

Gorącem pragnieniem inicjatorów jest skupić na wymienionej wystawie wszystko, co ma związek i łączność z historją naszego regjonu, pokazać społeczeństwu częstochowskiemu cały dorobek kulturalny naszego miasta na tle ogólnej Wystawy Książki Polskiej.

Bogata przeszłość ziemi częstochowskiej jej znaczenie dopiero wówczas znajdzie swój wyraz właściwy, gdy całe społeczeństwo w miarę możności okaże współpracę.

Jednocześnie Komitet podaje do wia domości osobom zainteresowanym, że termin konkursu na afisz propagandowy wystawy dobiega końca, bo oto 15 marca dopływ prac zostaje zamknięty.

A więc do 15 marca ostateczny termin składania projektów afiszy — przypominamy nagrody: I — 100 zł., II — 50 zł. i dwie po 25 zł. jak również skład komisji sędziowskiej, mgr. J. Mackiewiczowa, dyr. Iwo Gall, inż. Gurewicz, prof. St. Barylski.

Jury sędziowskie zbierają się dnia 16 marca celem kwalifikacji i ogłoszeń wyników konkursu.

Bezcenne druki i rękopisy Jasnej Góry na wystawie książki polskiej. Termin otwarcia wystawy książki polskiej w Częstochowie już się zbliża. W związku z tem we wszystkich sekcjach komitetu wykonawczego wre praca nad należytem przygotowaniem wszystkich działów wystawy.

W ub. sobotę pod przewodnictwem p. komisarzowej Mackiewiczowej odbyło się posiedzenie sekcji książki częstochowskiej. Na zebraniu tem bibljotekarz Jasnej Góry, O. Marjan Paszkowski w imieniu zarządu klasztoru zadeklarował udział Jasnej Góry w wystawie.

Eksponaty Jasnej Góry stanowić będą bezcenne rękopisy i druki, które zgrupowane zostaną w oddzielnej sali.

Przy tej okazji warto dodać, że w wystawie weźmie udział szereg miejscowych miłośników książki, którzy wystawią swoje cenne i ciekawe zbiory. — Z pośród nich na wymienienie zasługują dr. Biegański, dr. Nowak, dr. Battawia i dr. Rożkowski.

Coraz mniej taksówek w Częstochowie. Ilość taksówek kursujących w naszem mieście z każdym rokiem maleje. Przed paru laty, w okresie pomyślnej konjunktury ilość taksówek sięgała 50. W roku ubiegłym było ich już tylko 37, do rejestracji zaś w roku bieżącym stawiło się w Magistracie tylko 18 wozów.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. Dziś, w poniedziałek, 11 b. m., o godz. 18-tej, w Magistracie sala Nr. 1 (na parterze w głównym budynku), p. prof. Z. Wróbel wygłosi referat n. t. „Organizacja życia gospodarczego w Polsce".

Wstęp bezpłatny.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 14 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 2, płonicę (szkarlatynę) — 3, błonicę (dyfteryt) — 2, odrę — 6, i krztusiec — 1.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 26 chrześcijan i 6 żydów.

Ma być wczesna wiosna — sygnalizują ją bociany. Z okolicznych wsi donoszą nam o przybyciu bocianów. Według wierzeń ludowych ma to decydować o wczesnem rozpoczęciu się tegorocznej wiosny. Narazie jednak, choć już są bociany — zima trwa. Biedne białe boćki zamiast ciepła i smacznych żab zastały w kraju śnieg, który obficie spada z nieba niemal każdej nocy. Mamy jednak nadzieję, że instynkt tych ptaków będzie nieomylny i wiosna rozpocznie się rychło. Ogrodnicy przepowiadają piękną wiosnę i jeszcze piękniejsze lato.

Odczyt o lotnictwie dyr. Matuli. Wczoraj po południu w sali Straży Ogniowej dyr. Ubezpieczalni Społecznej major w st. sp. Władysław Matula wygłosił interesujący odczyt o lotnictwie, urządzony przez Komitet Spółdzielczy „Społem", prowadzący na terenie całej Polski akcję zbiórki składek na samolot challengowy „Społem".

Odczyt miał charakter zebrania propagandowego, a poprzedzał go wstęp chóru „Pochodnia", który pod dyr. p. Leszczyńskiego wykonał hymn spółdzielczy.

W treściwym wykładzie dyr. Matula omówił wszechstronnie doniosłą ewolucję jaką przeżyło lotnictwo w ciągu ostatnich lat 20 tu, przechodząc od broni sportowej do broni wojskowej. Specjalnie ważny dla histrorji rozwoju lotnictwa jest okres lat 1915-1916, kiedy wprowadzono lotnictwo myśliwskie.

Czasy powojenne stwarzają flotę powietrzną, będącą odpowiednikiem floty morskiej. W specjalnie trudnych warunkach znalazła się Polska, która odziedziczywszy po zaborcach bardzo mizerny i w znacznej części bezwartościowy sprzęt lotniczy musiała przez okres swego istnienia dokonać kolosalnego wysiłku.

Drugą część swej prelekcji poświęcił dyr. Matula nakreśleniu obrazu przyszłej wojny, która bezwątpienia rozegra się w powietrzu i w sposób decydujący zaważy na szali zmagań wojennych. Dłuższy ustęp poświęcił prelegent charakterowi broni powietrznej, która, niestety, nie nadaje się do magazynowania na wypadek wojny tak, jak np. karabiny maszynowe i ta specyficzna cecha skłania do utrzymania lotnictwa pokojowego na takim poziomie, aby na wypadek wojny mogło ono jako dostatecznie silne i przygotowane stanąć w boju.

Drugim ważnym postulatem jest utrzymanie przemysłu pracującego i przygotującego do potrzeb lotnictwa.

Na zakończenie chór „Pochodnia" odśpiewał szereg pieśni.

Zjazd strażacki w Częstochowie. Na terenie całej Polski przeprowadzana jest w chwili obecnej gruntowna reorganizacja wszystkich zrzeszeń strażackich. W związku z tem wczoraj w sali posiedzeń Sejmiku pod przewodnictwem p. starosty Eustachiewicza odbył się zapowiedziany walny zjazd delegatów straży pożarnych z powiatu częstochowskiego. Zjazd ten został bardzo licznie obesłany, przybyło bowiem 160 delegatów, reprezentujących 82 straże.

Na zjeździe przeprowadzono wybory władz oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnej. Prezesem Rady wybrany został starosta Eustachiewicz, prezesem zarządu p. Jerzy Knothe ze Złotego Potoka, członkami zarządu pp. J. Serednicki, mec. A. Bogobowicz, B. Bielobradek z Kamienicy Polskiej, S. Szmelczyński z Krzepic i Michalski z Czarnego Lasu. Wszyscy członkowie nowego zarządu wybrani zostali przez aklamację.

Wieczór pieśni polskiej. W ub. sobotę, w sali Straży Ogniowej przy licznym udziale publiczności odbył się wieczór pieśni polskiej, urządzony przez Towarzystwo Ogródków Działkowych.

Program wieczoru obejmował tylko utwory autorów polskich w wykonaniu miejscowych sił śpiewaczych z p. Heleną Jagodzińską i z pp. Książkiewiczem, Sulimą i Tkaczem na czele.

Duet p. Jagodzińska i p. Sulima występem swoim zdobył ogólny poklask publiczności za doskonale odśpiewane z całym artyzmem wyczute przepiękne „Czajki" Grodzkiego i „Swaty" Szopena.

W dalszym ciągu wystąpiła p. Jagodzińska ze śpiewem solowym. Głosem czystej barwy, doskonale opanowanym solistka wykonała „Pieśń o Jasieńku wojaku" Rapackiego, dwie pieśni. L. Wawrzynowicza oraz na bis pełne nigdy niewygasłego czaru „Maki" Niewiadomskiego.

Występ p. Jagodzińskiej nagrodzony został szczerym zachwytem publiczności, która śpiewaczkę obdarowała pięknym koszem kwiatów.

Całkowite uznanie publiczności zdobył sobie również występ pp. Książkiewicza i Tkacza wytrawnych i utalentowanych artystów śpiewaków, rozporządzających pięknemi głosami i odznaczających się umiejętnością śpiewania.

Z wieczoru literackiego w Klubie Polonistów. Pierwszy tego rodzaju w Częstochowie wieczór dyskusyjny w Klubie Polonistów, zapoczątkowany prelekcją prof. W. Kubackiego n. t. powieści Choromańskiego „Zazdrość i medycyna", zgromadził w sali świetlicy pokaźną ilość uczestników.

Prelekcja prof. Kubackiego, młodego literata, wykazała duże jego zdolności w kierunku krytyki literackiej. W rzeczowem podejściu do tematu, prelegent wykazał w powieści Choromańskiego dość silne wpływy obce, w ujęciu i rozwinięciu przez autora tematu uczucia zazdrości. Dalszy ciąg prelekcji poświęcony był charakterystyce zdolności obserwacyjnej autora, której najlepszym wprost niedoścignionym przykładem, jest doskonały opis operacji chirurgicznej.

Po skończonej prelekcji otwarto dyskusję na temat tez rzucanych przez prelegenta. W toku zabierali również głos przybyli do Częstochowy na premjerę sztuki Czajkowskiego dziennikarze warszawscy. Zebraniu przewodniczył prof. Zdzisław Wróbel.

Nowe władze Koła Rezerwistów we Mstowie. W ub. niedzielę w Mstowie odbyło się zebranie i wybory nowych władz Koła Związku Rezerwistów. Zarząd powiatowy reprezentowali na zebraniu pp.: inż. R. Wróbel i F. Bartecki.

Wybory dały następujące wyniki: prezesem wybrany został p. Markowski, wiceprezesem p. Wierzchowski, sekretarzem p. Kowal, skarbnikiem p. Nowicki. Członkowie zarządu pp.: Wieczorek, Borowicz, Szczepański. Komisja rewizyjna pp.: Kieras, Kurpios i Parkitny.

Na marginesie warto dodać, że Koło Związku Rezerwistów we Mstowie należy do najliczniejszych, posiada bowiem 142 członków.

Niegodny i nieprzyzwoity atak.

Pod takim tytułem korfantowska „Polonja" wyżala się na endecję częstochowską.

Tak oto pisze: „Częstochowska „Gazeta Narodowa" w nieprzyzwoity i niegodny sposób napada na stronnictwo Ch. D. i posła Cardiniego. Między innemi uderza na nich za to, że przywódcy i leaderzy Ch. D. rzekomo bronią żydów. Posądzanie Ch. D. i jej przywódców, że celem ich polityki jest obrona żydów jest świadomem oszczerstwem, tak jak arogancją narodowców częstochowskich jest przywłaszczenie sobie monopolu na katolicyzm. Metody walki narodowców częstochowskich z etyką katolicką niewiele mają wspólnego Zaślepieni „narodowcy" częstochowscy nie widzą lasu wskutek większej ilości drzew.. „Ale kogo Pan Bóg chce ukarać, temu odbiera... rozum".

Oszczerstwo, arogancja narodowców częstochowskich, przywłaszczanie sobie monopolu na katolicyzm, no i to ostatnie zdanie o karze boskiej... Brawo Ch. D.! Brawo częstochowska endecja! Nareszcie wypowiadacie sobie słowa uczciwej prawdy o sobie. Według nas i narodówka częstochowska i korfantowska „Polonja" mają zupełną rację.

Zagadkowe zatrucie nieznanym trunkiem. W ub. sobotę do szpitala zapasowego przy ul. Waszyngtona przywieziona została Ludwika Słowik, mężatka, zamieszkała przy ul. Żołnierskiej na Stradomiu z objawami zatrucia nie wyjaśnionych właściwości trunkiem. W szpitalu po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie zdrowia chorej nastąpiła wyraźna poprawa, Słowikowa odmawia jednak kategorycznie wszelkich wyjaśnień co do okoliczności które spowodowały zatrucie.

Amator kranów skazany na 6 mies. więzienia. Na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa 25 letniego Ignacego Błasiaka, oskarżonego o dokonanie w ciągu ostatnich kilku miesięcy 15 kradzieży kranów i automatów do spuszczania wody w ustępach domowych, wartości około 1000 zł. Po ustaleniu winy oskarżonego sąd skazał Błasiaka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 4 lat.

Kto zwyciężył w konkursie bridżowym. W odbytym przed kilku dniami konkursie brydżowym zwycięstwo przypadło w I grupie: dr. Wacławowi Konarowi i p. Karolowi Markusfeldowi i w II grupie por. Edward Izdebski i inż. Antoni Markusfeld. Zwycięscy otrzymali efektowne nagrody w pastaci ozdobnych srebrnych ołówków z odpowiednim napisem.

Bał się żony i zmyślił histrję o napadzie rabunkowym. Mieszkanka Konopisk Emilja Socha złożyła w policji zameldowanie, że mąż jej Bronisław opodal koszar artylerji na Zaciszu został napadnięty przez nieznanych opryszków, którzy wybiegli z ciemnego zaułku i steroryzowawszy Sochę prosto w skroń wycelowaną lufą rewolweru, zrabowali mu 75 złotych.

Naskutek zameldowania policja przeprowadziła dochodzenie i okazało się, że w całej tej opowieści tylko tyle jest prawdy, że istotnie Sosze zabrano na Zaciszu 75 złotych, ale w zupełnie innych okolicznościach.

Jak się okazało, Socha miał dokonać w pobliżu koszar jakiejś podejrzanej tranzakcji z nieznanym mu osobnikiem od którego za 65 złotych miał otrzymać jakiś towar. Tranzakcja nie doszła do skutku ponieważ osobnik ów otrzymawszy od Sochy pieniądze, więcej się nie pokazał.

Socha zorjentował się, że padł ofiarą oszusta i bojąc się awantury z żoną wymyślił historję o napadzie.

Kosztowna „eksmisja“. Sąd grodzki rozpatrywał sprawę 22-letniego Antoniego Jankowskiego, który w dniu 5 tym stycznia zapomocą dobranego klucza, korzystając z nieobecności domowników dostał się do mieszkania p. Jana Tomali i skradł palto oraz nowiuteńkie ubranie, z którego „wyeksmitowała” go nazajutrz po dokonaniu kradzieży policja.

Jako ekwiwalent za tę eksmisję Jankowski dostał 8 mies. więzienia.

„Klijenci“ sądu grodzkiego.

— Za puszczenie w obieg fałszywej monety 1-złotowej z wiedzą, że jest ona fałszywa, 44-letni Franciszek Gloc zapłaci 25 zł. grzywny.

— Józef Gawron, lat 22, ze wsi Kościelec (gm. Rędziny), skazany został na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 3 lata, za kradzież pary butów ze straganu na Rynku we Mstowie.

Śmiertelny strzał przez okno.

We wsi Wręczyca, gm. Dźbów, dokonano wczoraj morderczego zamachu, którego ofiarą padł zamieszkały tam 32 letni Franciszek Łebek.

Około godz. 20 ej, gdy Łebek wraz z rodziną spożywał kolację, padł nagle przez okno strzał. Kula trafiła Łebka w głowę, powodując natychmiastową śmierć.

Powiadomiona o zabójstwie policja wszczęła niezwłocznie energiczne dochodzenie. Jak ustalono, strzał oddany został z rewolweru. Sprawca ukrył się za oknem, wiedząc prawdopodobnie, że w tym czasie Łebek zasiądzie do wieczerzy. Zabójca miał ułatwione zadanie, dzięki temu, że stół, przy którym siedział Łebek, znajdował się nawprost okna.

Dalsze szczegóły dochodzenia trzymane są narazie w tajemnicy, ze względu na dobro toczącego się śledztwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że zabójstwo to jest aktem zemsty. Łebek osierocił żonę i dwoje dzieci.

Przyrzekał ożenek, wziął pieniądze na wynajęcie „wspólnego gniazdka“ a potem się rozmyślił.

Okazuje się, że kryzys opanowawszy po woli wszystkie dziedziny naszego życia dotknął i to w stopniu dość znacznym, wolną od jego uścisków, kwestję małżeńską.

Wymownem potwierdzeniem podanego tutaj twierdzenia jest sprawa jaką rozpatrywał sąd grodzki.

28-letni krawiec damski Marjan Romer był oskarżony o zabranie robotnicy Annie Łuszczyńskiej pościeli, bielizny i różnych przedmiotów domowego użytku. Swego czasu Łuszczyńska zamówiła u Romera bluzkę.

To dało okazję obojgu od bliższego poznania się i zawarcia przyjaźni, w rezultacie, której Romer przyrzekł Łuszczyńskiej, że się z nią ożeni i na urządzenie wspólnego mieszkania pobrał nawet od swej przyszłej żony pieniądze. Niebawem jednak postanowienie zmienił i rozmyślił się. Wtedy Ł. wniosła skargę do sądu.

Niedoszły kandydat na męża skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech.

Jeszcze o Harcerskim Domu Wycieczkowym. W uzupełnieniu notatki zawartej w niedzielnym numerze naszego pisma w sprawie budowy Harcerskiego Domu Wycieczkowego w Częstochowie, dodajemy, iż grono ludzi ofiarnych w ciągu kilku lat zdołało zebrać na ten cel przeszło 6 tysięcy złotych, które oczekują na realizację projektu.

Fundusz ten w ostatnich czasach silnie się zwiększa, gdyż cała młodzie harcerska naszego miasta w zrozumieniu szlachetnego przedsięwzięcia składa na ten cel po 5 groszy miesięcznie.

A my?

Łańcuch ofiar na budowę Harc. Domu Wycieczkowego. Z przyjemnością przyjmuję wyzwanie p. prof. Słobodziana Stefana i ze swej strony wyzywam: pprok. Karola Jarzębińskiego, inż. Tadeusza Łazarskiego, prof. Adama Millera, dr. Wacława Szaykowkiego i p. Ryszarda Szmitta.

Zwycięzcy turnieju szachowego. W zorganizowanym przez tutejszy Klub Szachistów turnieju szachowym I-szą nagrodę w wysokości 80 zł. przyznano p. Stanisławowi Październemu, nauczycielowi z Janowa, II-gą nagrodę w wysokości 50 zł. — p. M. Szaji, nagrody III cią w wys. 40 zł. i IV-tą w wys. 30 zł. podzielono pomiędzy pp.: M. Moszkowicza, A. Weintrauba i J. Kuczyńskiego.

Ostrzeżenie. W Cieszynie dokonano z pewnego sklepu kradzieży blankietów wekslowych opiewających na sumy 2 po 5000 zł, 1 á 4000 zł., 1 á 3000 zł., 8 szt. á 2000 zł., 19 á 1000 zł., 2 á 900 zł., 5 á 800 zł., 5 á 700 zł., 5 á 600 zł., 30 à 500 zł., 10 á 400 zł., 50 á 300 zł., 50 á 200 zł., 50 á 100 zł., 120 á 50 zł. Ostrzega się przed nabyciem, a w razie zaoferowania przez kogoś sprzedaży uprasza się o natychmiastowe powiadomienie policji.

Ojciec namawiał syna do kradzieży. P. Józefowi Czajce, zam. na Ostatnim Groszu, skradziono kurę, wartości 4 zł. Jak ustalono, kradzieży tej dokonał Mieczysław Dunajski, lat 11, do czego namówił go ojciec Stefan, który następnie kazał mu kurę sprzedać za 2 złote Józefie Psiuk. Kurę odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

NOTATNIK.

Wrażliwy pan hrabia.

Obcokrajowe Zakłady w Żyrardowie objęte przez zarząd przymusowy! Oczywiście: znęcanie się nad polskim robotnikiem, wyzysk drobnego akcjonarjusza, polityka kolonjalna w stosunku do Polski, okradanie skarbu Państwa, lichwa i t. d. i t. d. Mocne posunięcie rządu Polskiego: obcokrajowi szefowie przedsiębiorstwa i członkowie zarządu usunięci.

Znacie te szczegóły z łamów prasy, lecz...

„Gdy odbierano agendy od hrabiego Henryka Potockiego i oświadczono mu, że może osobistym majątkiem odpowiadać za szkody wyrządzone przedsiębiorstwu przez akcjonarjuszy francuskich, zemdlał on w biurze i musiał być przyprowadzony do przytomności“.

— Zaiste, jakże subtelnie wrażliwą jest nasza arystokracja rodowa!

Pan hrabia Henryk Potocki nie mdlał, gdy robotnicy żyrardowcy mdleli z głodu i wyczerpania, nie mdlał, gdy drobni akcjonarjusze Żyrardowa doprowadzani byli do ruiny, gdy marniał majątek przędsiębiorstwa, który stanowi źródło utrzymania setek rodzin robotników polskich, nie mdlał, gdy poprzez Żyrardów wypływały z Polski zagranicę miljony złotych, krwawo wypracowane potem wyzyskiwanego robotnika.— Pan hrabia Henryk Potocki zemdlał dopiero, kiedy się dobrano do jego przepastnych kieszeni, kiedy zrozumiał, że przyszedł czas obrachunku za zbrodnię lichwy i wyzysku.

Niektóre pisma określiły to, jako łajdactwo!

Oby nadszedł czas, gdy reszta panów hrabiów będzie mdlała podobnie, jak hrabia Henryk.

Bo nasza arystokracja rodowa jest tak subtelnie wrażliwa... gdy chodzi o ich kieszenie.

Pożar we wsi Stanisławów. We wsi Stanisławów spaliła się stodoła Pawła Enta, wartości 400 zł. Pożar powstał z zaprószenia ognia. Wypadku z ludźmi nie było.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Wobec niemoralnego prowadzenia się mojej żony Stanisławy Bielskiej z Zalasów i przyłapania jej na gorącym uczynku utrzymywania stosunków z innymi mężczyznami stwierdzam, że ponieważ stosunki te utrzymuje ona od dłuższego czasu współżycie małżeńskie zerwałem i za długi, zaciągnięte przez nią nie odpowiadam.

Feliks Bielski.

Z RADOMSKA.

— **Przejazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Radomsko.** W ubiegłą sobotę we wczesnych godzinach rannych samochodem przez Radomsko przejeżdżał Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, udając się do Warszawy z Zakopanego.

— **Nocna warta.** Wzorem miast zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, z dniem 11 marca rozpocznie swą działalność w naszem mieście Straż Nocnej Warty.

Jest to przedsiębiorstwo koncesjonowane, które za opłatą 3—5 zł. miesięcznie, zobowiązuje się strzec od złodziei domu czy to sklepu. Niewątpliwie obywatele tutejsi wejdą w kontakt z wymienioną Strażą Nocną.

— **Otwarcie Uniwersytetu Powszechnego.** W dniu 9 bm. w godzinach wieczornych nastąpiło w sali szkół powszechnych otwarcie nowej placówki społecznej „Uniwersytetu Powszechnego”. Otwarcia imieniem Zw. Strzeleckiego dokonał p. dyr. Jaworski, który powitał przedstawicieli władz samorządu w osobach pp. wicestarosty Fibicha i komisarza Landeckiego, oraz licznie zebranych gości.

Prof. W. Kulikowski w krótkich słowach określił pogląd na rolę szkolnictwa w wychowaniu państwowem. Następnie w myśl przewidzianego cyklu literackiego rzeczowo opracowane referaty wygłosili: 1) „Żołnierz w nowszej literaturze polskiej”— prof. Przyłubski i 2) „Rolnik i robotnik w literaturze polskiej”—prof. Janiga.

Tragedja kaleki „ubezpieczonego“.

W restauracji „Krynica“ przy ulicy Chorążczyzny we Lwowie rozegrała się we czwartek ponura tragedja samobójcza „ubezpieczonego“.

O godz. 12.30 rozległ się przy jednym ze stolików w ciemnym kącie strzał rewolwerowy.

Zaalarmowani kelnerzy i goście ujrzeli leżącego we krwi na podłodze wynędzniałego starca. Desperat strzelił do siebie z rewolweru, celując w skroń.

Zapytany w drodze do szpitala przez lekarza pogotowia ratunkowego podał, że nazywa się Józef Nawara, ma lat 61 i że przybył do Lwowa ze Śląska w sprawie realizacji swego ubezpieczenia.

Nawara uległszy podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi, został kaleką i stracił możność zarobkowania. Celem uzyskania renty jako ubezpieczony w Tow. Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie podjął odpowiednie kroki. Dowiedziawszy się o oddaleniu jego pretensji, nieszczęsny Nawara nie widząc dla siebie wyjścia, targnął się na swe życie. Stan jego jest ciężki.

LIST

DO IRENY THOMMÊE.

I.

Mam tutaj spokój—dzień jest taki długi,
I takie ciche ulicy hałasy,
Brzęczą nieznośnie deszczu w rynnach strugi,
Plotką... nowiną pachną szpalty prasy...

Czasem też czytam o jakimś skandalu,
Który dni kilka błądzi mi po głowie.
I tylko trudno uwierzyć bez żalu,
Że ty w Warszawie—a ja w Częstochowie!

A wiesz?—że wczoraj, gdym dla snów podniety
Wszedł—jak codziennie—na różową salę,
I przy pół-czarnej usiadł do gazety —
Zagrano tango... to, co w karnawale...

P. S.

Byłbym zapomniał umieścić w mym liście
Prośbę maleńką—głupią, oczywiście,

Abyś—ten beret, w którym ci tak ładnie
W szafie schowała—gdzieś głęboko—na dnie!

Spytasz: dlaczego? pocóż ta robota?
To... przez oszczędność, w marcu taka słota...

JERZY TUWAN.

Konkursowe strzelania.

Związek b. ochotników Armji Polskiej oddział w Częstochowie urządza od dnia 11 b.m. do dnia 19 b.m. w pawilonie oficerskim (b. dom księcia) Aleja Wolności 44, strzelanie konkursowe o tytuł mistrza Związku.

Konkurs strzelania odbywać się będzie w godzinach od 15-tej do 17-ej.

Odczyt w Stow. Weteranów b. Armji Polskiej.

W poniedziałek 12 b.m. o g. 18-ej w świetlicy Federacji P. Z. O. O. (Aleja Kościuszki 10) p. Budzyński z Warszawy wygłosi odczyt o ideologji Stowarzyszenia Weteranów.

Wstęp tylko dla członków, b. hallerczyków.

Ministerstwo Komunikacji zamówiło szyny w hucie „Raków“.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Komsnikacji zamówiło w ostatnich dniach w hucie „Raków“ oraz w hutach górnośląskich: „Królewska“, „Pokój“, „Bankowa“ — szyny kolejowe w ilości około 11 tysięcy tonn.

Dzięki temu zamówieniu przez dłuższy czas huty mają zapewnioną pracę, która niezawodnie spowoduje może nawet zwiększenie ilości zatrudnionych robotników.

Echa przeniesienia Komendy Legjonu Młodych do Częstochowy.

Prasa dzisiejsza donosi, że dużą sensację wśród kół Legjonu Młodych w Zagłębiu wywołał ostatni rozkaz komendy głównej w Warszawie o przeniesieniu komendy okręgu z Sosnowca do Częstochowy. W związku z tem tamtejsza placówka Legjonu Młodych postanowiła wszcząć akcję, celem przywrócenia dawnej siedziby okręgu.

Ucieczka z więzienia.

Z więzienia karno-śledczego w Łagiewnikach Wielkich, pow. lubliniecki zbiegł onegdaj wieczorem 32-letni więzień, Kazimierz Jakubowski, zamieszkały w Poraju.

Zarządzony natychmiast za zbiegłym pościg nie dał żadnego rezultatu.

Jakubowski skazany niedawno przez sąd za przemyt na karę więzienia przez 2 lata 29 dni zdążył zaledwie odsiedzieć tylko pół roku.

Zebranie organizacyjne Rodziny Rezerwistów w Opatowie.

W dniu 18 lutego b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Rodziny Rezerwistów w Opatowie w obecności delegatów zarządu powiatowego Związku Rezerwistów, kolegów: Chadzińskiego E. i Barteckiego F.

Zebranie zagaił przedstawiciel zarządu powiatowego, kol. Chadziński Eugengjusz i powołał na przewodniczącą p. M. Wilkową, na sekretarza zaś p. Irenę Krawczykównę. Następnie wygłosił referat na temat „Cele i zadania Rodziny Rezerwisty“, w którym omówił całokształt prac związanych z kierunkiem ideowym Rodziny Rezerwistów. Nakoniec odczytał odnośne punkty statutu i regulaminu o warunkach pracy organizacyjnej. W wyniku prowadzonej na ten temat dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie przystąpić do założenia Rodziny Rezerwistów na terenie Opatowa i wybrali zarząd Rodziny w następującym składzie: prezes — M. Wilkowa, I. wiceprezes — H. Doboszowa, II. wiceprezes — B. Klimczak, sekretarz — Irena Krawczykówna, skarbnik — H. Wróblowa, ref. wych. ob. — B. Kulej, ref. op. społ. — Jaguszewska Do komisji rewizyjnej waszły panie: A Combikowa, K. Janikowa, M. Smołuchówna.

Nakoniec kol. Chadziński raz jeszcze zabrał głos i w imieniu zarządu powiatowego życzył nowej placówce Z. R. jaknajpomyślniejszej w wyniku pracy w kierunku realizacji wskazań ideowych Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

OBRAZKI SĄDOWE.

Tragedja życiowa.

— Pan sędzia pozwoli, że poniekąd detalicznie wszystko rozpowiem—zaczęła po wywołaniu sprawy oskarżona panna Pelagja Wąsikówna, krawcowa.

— Od dwóch lat chodzi do mnie mój a la narzeczony pan Florjan Aniołek.

Wszystko było dobrze, aż wzięłam za sublokatorkę ową właśnie panią. Tę niby pannę Zofję Żołądowską.

— I bodaj była wpierw swoje krzywe kopyta połamała, zanim do mnie trafiła, na moją tragedję życiową.

— Zebym ja o paninych wprawianych zębach najwyższemu sądowi nie zaznaczyła!—przerwała panna Zosia.

— Otóż ta owa pani, zaczęła się pętać koło pana Aniołka. Mieszkała u mnie w kuchni, ale niby na żart, kiedy pan Aniołek był u mnie w pokoju zaraz musiała swoją piegowatą buzię wsadzać i: „Pani Pelasiu, a to, a owo, a sio“.

Nawet to ją interesowało, czy pan Aniołek śpi od ściany, czy z brzega?

Na biust go takżesamo łapać chciała i w rozpiętym szlafroku po mieszkaniu chodziła. A najgorsze świństwo zrobiła z metryką.

Metrykie miałam w komodzie, wykradła ją i pokazała panu Florjanowi. Okazało się, że mam lat 35.

— Nieprawda bo 41 — przerywa znowu panna Zofja.

— To do rzeczy nie należy i proszę nie przerywać—napomina sędzia.

— Należy proszę sądu, bo w ten sposób narzeczonego mnie pozbawiła. P. Florjan jak metrykie zobaczył i zrobił się strasznie zimny, to i jak miałam na nie wyjechać?

Zbadany w charakterze świadka p. Aniołek, mężczyzna odznaczający się piękną ondulacją blond włosów i skórkowemi rękawiczkami oświadczył szczerze:

— Faktycznie kobietę uznaje do lat 36, wyżej przepraszam za wyrażenie to szmelc czyli szaber. Metryka popsuła mnie zupełnie gust a konto panny Pelagji.

— Co do biustu — przesada! Jako fryzjer damski z autonomją kobiecego ciała jestem otrzaskany i tak łatwo uwieść się nie dam.

Zraziła mnie ostatecznie przykra scena żeńskiego mordobicia jakiej byłem świadkiem.

Jako człowiek wychowany, obracający się w najlepszem towarzystwie — osobiście czesze dwie hrabinie—kobiete przyzwyczajony jestem uważać za coś wyższego — puch, miękość, erotomanja.

A tu nagle — proza życiowa: dwa razy w zęby, fanga w nos, bykiem w brzuszek... to budzi niesmak w ustach!

Ponieważ wina p. Pelagji została ustalona ponad wszelką wątpliwość, sąd skazał ją na 3 dni aresztu z zawieszeniem kary.

Z Przystajni.

Nauczycielstwo z Przystajni, Kuźnicy Starej i Kuźnicy Nowej wraz z młodzieżą pozaszkolną z Przystajni w dniu 4 marca b. r. poraz drugi odegrało — „Czartowską ławę“ Galasiewicza tym razem w Pankach.

Dzięki osiągniętej wprawie amatorzy odegrali swe role bez zarzutu, wobec czego całość wyszła zupełnie dobrze. Artystów amatorów obdarzono hucznemi oklaskami.

Przed oczyma publiczności potoczyła się akcja, w której poszczególne sceny robiły wrażenie prawdziwych barwnych obrazów. Stroje regjonalne w tej sztuce były przedstawione w całej swej okazałości.

Mieszkańcy Przystajni bezinteresownie dostarczyli furmanek dla przewiezienia amatorów i dekoracyj, co należy podkreślić jako czynny objaw współpracy z świetlicą i szkołą.

Z KRAJU.

Nowe stanowiska człowieka przedhistoryczn. w okolicach Łodzi.

Na jednej z wycieczek archeologicznych, odbytej przed kilku dniami przez mgr. J. Fitzkego w towarzystwie Wł. Kłosińskiego z ramienia Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi, odkryto w kilku miejscowościach pow. łęczyckiego nowe, dotychczas nie notowane w literaturze prehistorycznej stanowiska przedhistorycznego.

I tak w Witoni odkryto cmentarzyska ciałopalne, należące do t.zw. kultury grobów skrzynkowych z urnami twarzowemi, nadto zebrano wiadomości, odnoszące się do grodziska, które kiedyś znajdowało się w tej miejscowości, a które przed 30 laty zostało doszczętnie zniszczone.

W Gledzianówku natrafiono aż na cztery stanowiska w różnych punktach wsi, odnoszące się do kultury łużyckiej, grobów skrzynkowych, cmentarzyska z okresu wpływów rzymskich, oraz prawdopodobnie grodzisko wczesnohistoryczne. Na stanowiskach tych zebrano znaczną ilość materjału ceramicznego, m. in. bogato ornamentowaną popielnicę późnorzymską.

W Kterach stwierdzono obok dworu grodzisko, stożkowate, doskonale zachowane, otoczone wokoło głębokim rowem, a na polach dworskich znaleziono cmentarzysko łużyckie. Wreszcie cmentarzyska łużyckie odkryto w miejscowościach: Zagaju, Bolkowie i Besiekierzach.

Odkryte stanowiska niemal wszystkie znajdują się już w fazie niszczenia i wymagają natychmiastowego gruntownego zbadania.

Przedwczesny wybuch poranił robotników.

W piątek przy rozkopywaniu hałdy na kopalni Flora w Dąbrowie Górniczej nastąpił wybuch, który spowodował nieszczęśliwy wypadek.

Ponieważ na hałdach bywają wielkie bryły kamienia, trudne do rozbicia, rozsadza się je zazwyczaj i we czwartek wywiercono w jednej z takich brył otwór, lecz z powodu spóźnionej pory nie naładowano go. Dopiero w piątek robotnik Władysław Bieroński przystąpił do pracy i włożył do wywierconego w bryle otworu ładunek dynamitu.

Lont zapalił się samorzutnie i nastąpił wybuch, wskutek którego robotnik odniósł ciężkie rany od odłamków kamienia.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ również drugi, w pobliżu stojący robotnik Wincenty Gryn. Obydwu przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Barbary. Wypadek nastąpił z tego powodu, że w rozkopywanych hałdach znajduje się węgiel, który przy dostępie powietrza sam się pali. Wobec tego że panuje tam wysoka temperatura, nastąpił przedwczesny wybuch.

Zamordowany przy powtórnym zamachu.

We wsi Oblekoń, pow. stopnickiego, popełniono morderstwo na osobie zamożnego wieśniaka Wincentego Kordosa. Morderstwo jest epilogiem przewlekłego zatargu na tle majątkowem, jaki się toczył między zamordowanym i rodziną jego żony.

Nieporozumienia te doprowadziły do zamachu na życie Kordosa już na jesieni ub. roku, kiedy to przez okno postrzelono go. Pod zarzutem usiłowanego wówczas zabójstwa, pozostaje w więzieniu szwagier ofiary Sciug. Od zamachu popełnionego na jesieni, Kordos po wyleczeniu się z lekkiej rany, żył w panicznym strachu, nie pozwalając nigdy na zapalanie światła w domu bez szczelnego zaryglowania okien grubemi okiennicami.

Podejrzenia te i strach okazały się uzasadnione, bo gdy w ub. czwartek wieczór nie zamknięto okiennic, padł przez okno strzał, tym razem wymierzony w samą głowę i Kordos śmiertelnie ranny, zwalił się na ziemię.

Podjęta przez rodzinę i sąsiadów natychmiastowa pogoń nie dała rezultatów i morderca uszedł pod osłoną nocy. Udzielona rannemu pomoc nie odniosła skutków i Kordos po upływie kilkunastu minut zmarł.

Krwawy finał rodzinnych zatargów od jesiennego zamachu na życie Kordasa, wzburzył ludność okoliczną, która samorzutnie współdziałała z władzami w kierunku wykrycia mordercy.

Niesamowite szczegóły zbrodni osadnika w Adolfinie.

W ubiegłą środę przyjechał do Adolfina handlarz drobiem Jan Senica z Kajdanowa i wszedł do mieszkania osadnika 30-letniego Wacława Kaszuby z zamiarem zakupu kilku sztuk drobiu. Kaszuba wyprowadził handlarza na dziedziniec i w trakcie targu dobył rewolweru i strzałem w szyję powalił handlarza Senicę na ziemię. Po dokonaniu tego czynu wszedł Kaszuba do mieszkania i po chwili zjawił się znowu na dziedzińcu z zamiarem ukrycia zwłok swej ofiary. Tymczasem powrócił jednak do przytomności ciężko ranny Senica i zrywając się z ziemi, pragnął uciekać. Dopadł go jednak Kaszuba i uderzeniem drążka powalił powtórnie na ziemię.

W tym momencie przechodził obok zagrody mieszkaniec wioski Jan Grzegórski i widząc potworny czyn Kaszuby począł wołać ratunku, na co zbiegło się kilkunastu sąsiadów i osaczywszy zagrodę Kaszuby, zawiadomili natychmiast posterunek policji w Dobrem. Na miejsce przybył natychmiast st. post. Kaczorowski i Kaszuba pozwolił mu się aresztować.

W czasie poszukiwań rewolweru, ukrytego przez zbrodniarza, zauważono w jednym budynku świeżo ruszaną ziemię, gdzie natychmiast poczęto kopać. Ku wielkiemu przerażeniu obecnych odkryto zwłoki mężczyzny z odrąbanemi nogami, będące już w rozkładzie. W zwłokach rozpoznano Jana Stannego z Krzywosadzy, który zaginął bez wieści w końcu ub. roku.

W piątek ubiegły przybyły na miejsce zbrodni powiatowe władze policyjne, przeprowadzając dalszą rewizję. Badany na miejscu zbrodniarz przyznał się, że zamordował również handlarza Leszczyńskiego z Radziejowa, którego zwabił podstępnie do odosobnionej studni w Umie Małej, w której często czerpał wodę parowóz kolejki wąskotorowej i tutaj zastrzelił go podstępnie, rzucając zwłoki do studni. Zwłoki natychmiast wydobyto i złożono w budynku Kaszuby do dyspozycji władz sądowych.

Podobno — zdaniem opinji publicznej — nie są to jeszcze wszystkie zbrodnie Kaszuby.

Zbrodniarz liczy dopiero 30 lat i jest z zawodu rzeźnikiem. Dopiero od krótkiego czasu jest właścicielem paromorgowej osady we wsi Adolfin, gdzie zamieszkuje z drugą swoją żoną. Podobno pierwsza jego żona zmarła w sposób bardzo zagadkowy. Do wykrycia zbrodniczych czynów osadnika przyczyniła się w wielkiej mierze jego kilkuletnia córeczka.

Zagroda Kaszuby robi niesamowite wrażenie. Budynki są całkowicie opuszczone, strzechy porwane — formalna jaskinia.

Kaszubę osadzono w więzieniu śledczem we Włocławku.

Dożywotni więzień ponownie skazany.

Obfitująca w sensacyjne momenty sprawa była przedmiotem rozprawy w sądzie okr. w Bydgoszczy na sesji w Inowrocławiu. Na ławie oskarżonych zasiadł doprowadzony z więzienia karnego w Grudziądzu Stanisław Gogajski, oskarżony o współudział w napadzie rabunkowym na mieszkanie nauczyciela Waltera Hempela w Szpitalu pod Inowrocławiem.

Nazwisko Nogajskiego było swego czasu bardzo głośne łącznie z sensacyjną rozprawą sądu doraźnego w Inowrocławiu przeciw 3 bandytom: Retmanowi, Borowieckiemu i Nogajskiemu, którzy za napady rabunkowe zasądzeni zostali na karę śmierci. Retman i Borowiecki zawiśli na szubienicy, a Nogajskiemu w drodze łaski zamienił P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Przed sądem doraźnym odpowiadali bandyci tylko za trzy napady rabunkowe, które podpadały pod sąd doraźny. Kilka napadów. popełnionych poprzednio przez tę groźną szajkę, wyłączonych zostało z kompetencji sądu doraźnego. Ułaskawiony Nogajski odpowiadał obecnie za udział w napadzie rabunkowym na mieszkanie nauczyciela Hempela, dokonanym ubiegłego roku. Nogajski robi wrażenie przygnębiające i o winie swej opowiada sądowi ze łzami w oczach głosem przerywanym łkaniem. Jak wynikało z jego zeznań, napadu na mieszkanie nauczyciela Hempela nie planowali' przejeżdżając zupełnie przypadkowo na rowerach przez wioske, gdzie na drzwiach szkoły zauważył Borowiecki transparent z napisem: „Serdecznie witamy". Słowami temi witała dziatwa szkolna nowego nauczyciela Waltera Hempela, który w tym dniu po raz pierwszy przybył do wioski. Borowiecki dał wówczas znak, by się zatrzymali i oświadczył Nogajtkiemu i Retmanowi, „że na tak gorące zaproszenie muszą wejść do wnętrza szkoły".

Nogajski pozostał na czatach przed drzwiami, a Retman i Borowiecki wpadli do mieszkania nauczyciela uzbrojeni w rewolwery, gotowe do strzału i po steroryzowaniu nauczyciela i jego żony splądrowali całe mieszkanie, zabierając garderobę i kosztowniejsze przedmioty, wartości 1000 zł. Po obłowieniu się odjechali rowerami do Inowrocławia.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał go na 1 rok więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku począł Nogajski głośno płakać, prosząc sąd, by pozwolił mu kilka słów zamienić z żoną, która znajdowała się na sali rozpraw wśród licznie zgromadzonej publiczności. Sąd do prośby jego się przychylił i na oczach licznej publiczności rozegrala się pełna smutku, wstrząsająca scena, przywitania i pożegnania — może na zawsze.

Lekarz z kaftanem bezpieczeństwa
odjechał bez pacjentki.

Policja warszawska wszczęła dochodzenie w sensacyjnej sprawie.

We czwartek wieczorem mieszkańców domu przy ul. Marszałkowskiej 33 zaalarmowały rozpaczliwe wołania o pomoc, pochodzące z mieszkania laboranta wojsk. zakładów inż. Mieczysława Kwaśniewskiego. Wkrótce na podwórze domu zajechała karetka pogotowia prywatnego, z którego wysiadł lekarz z 4 sanitarjuszami, zaopatrzonymi w kaftan bezpieczeństwa.

Okazało się, że p. Kwaśniewski wezwał lekarzy z sanitarjuszami w celu przewiezienia żony do szpitala dla obłąkanych.

Lekarz nie stwierdził jednak u Kwaśniewskiej symptomów choroby umysłowej, wobec czego zostawił ją na miejscu i odjechał.

P. Kwaśniewska tłumaczyła sąsiadom, że mąż chciał w ten sposób... pozbyć się jej, ażeby przyjąć do mieszkania swoją znajomą, maszynistkę z Ministerstwa Komunikacji.

Sprawą zajęła się policja.

RADJO.

WARSZAWA 13 marca

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Repertuar teatrów warsz. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Konc. ze Lwowa 12.30 Wiadomości meteorol. 12.36 Dalszy ciąg koncertu ze Lwowa. 12 55 Dziennik południ. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „Wiedza w walce o młodość". 16.55 Koncert solistów, 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze. 18.00 „O celach dążeń ludzkich — Zwycięstwo". 18.20 Koncert. 18.50 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 „Wróg kobiet" — operetka w 3-ch aktach Edmunda Eyslera. 22.00 Płyty gramofonowe. 22.30 Muzyka taneczna z kab. „Polonia". 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 13 marca

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert ze Lwowa 12.30 Wiadom. meteor. 12.33 Konc. ze Lwowa 12.55 Dziennik południowy z Warszawy. 15.20 Wiadomości gospod. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.25 Transmisja z Warszawy. 17.50 Pogadanka cioci Heli z dziećmi. 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.50 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.43 Wiad. sportowe. 19.47 Transm. z Warszawy. 22,00 Płyty gramofon. 23.00 Transm. z Warszawy.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Awszystko z miłości...

32) POWIESC.

— O mojej rodzinie nic nie powiem, bom jej wcale nie znał. Urodziłem się w Londynie, rodzice odumarli mnie, gdym był jeszcze niemowlęciem. Mając lat piętnaście wyemigrowałem do Texasu, potem, jak wielu innych, chciałem szukać szczęścia w Kalifornji, ale po drodze Indjanie napadli na nasz pociąg i wyrżnęli wszystkich, oprócz pańskiego sługi i tej, która potem została matką Idy. Zdołałem ocalić to dziewczątko, ale sam zostałem oskalpowany. Czy chcesz pan zobaczyć moją głowę?

— O!.. nic nie nagli... innym razem — wymawiał się lord Lincoln.

— Jak się panu podoba — odpowiedział Potter najspokojniej. — A więc ciągnę dalej. Dziewczątko było wielkiej krwi, błękitna krew obywateli Kentucky w jej żyłach płynęła, a jednak ta wyższa istota pokochała biednego chłopca bez rodziny i nie chciała słuchać o innym towarzyszu żywota, twierdząc, że nikt jej lepiej od burz i niebezpieczeństw tego życia nie osłoni. Po latach kilku poślubiłem ją, była mi zawsze najdroższym skarbem, pracowałem ciężko, aby ją dobrobytem otoczyć. Urodził nam się syn. Potem wybuchła wojna Secesyjna. Zostałem mianowany pułkownikiem...

— Pułkownikiem! — przerwał lord Lincoln — czemuż pan tego tytułu nie nosisz?

— Następnie powołano mnie do parlamentu — objaśnił Potter — a ponieważ spostrzegłem, że rangi wojskowe były u nas rozdawane zbyt hojnie, że je nosili ludzie małej wartości, wykreśliłem zatem pułkownika, na jego miejsce wstawiając czcigodnego... A więc, jak powiadam, walczyłem za mój kraj przybrany. Pewnego dnia odwieziono mnie ciężko rannego do domu, gdzie dowiedziałem się, że mi żona umarła, córeczkę na świat wydając.

Umilkł, a sądownik angielski, który także stracił żonę ukochaną, to jego wzruszenie zrozumiał i uszanował.

— Tą córeczką jest moja Ida, żywy portret matki — mówił Amerykanin po chwili. — Skorom z ran moich się wylizał, rozejrzałem się dokoła i powiedziałem sobie: „Trzeba pracować dla dziecka". Zasiałem dziesięć tysięcy akrów, na te pastwiska wypędziłem parę tysięcy sztuk bydła, a to wszystko dla trzymiesięcznej Idy Potter z hrabstwa Comanche w Texasie. W dziesięć lat potem rozejrzałem się znowu dokoła, wyszukałem dwakroć sto tysięcy akrów ziemi i wyprowadziłem na nie dwadzieścia tysięcy sztuk bydła — wszystko to dla mojej smarkatej; a znowu po latach dziesięciu jeszcze raz się rozejrzałem po świecie i zdobyłem pięćkroć sto tysięcy akrów ziemi i pięćdziesiąt tysięcy sztuk bydła i zakupiłem pół banku, pół linji kolejowej i pół opery — a wszystko dla miss Potter z Pottervile z hrabstwie Comanche, w stanie Texas...

Czcigodny Potter spojrzał na swego interlokutora nie bez dumy.

— Cóż pan na to, panie baronie? — spytał.

— Znajduję — odparł lord Lincoln — żeś pan znakomicie pokieroweł swojemi interesami. Lecz zechciej mi pan wytłumaczyć, czyją własnością jest druga połowa owego banku, owej opery i owej linji kolejowej, o których pan wspomniałeś.

— To własność mojego syna, Houstona — odparł Potter — Wiem, że przy takim podziale trochę go krzywdzę — dodał, mrugając oczyma — ale Houston jest mężczyzną, a mężczyźni powinni sobie dawać radę na świecie... Z córkami rzecz inna, córki to nasza słaba strona. Wiesz chyba coś o tem baronie, bo i ty masz córkę, wcale ładną!... Jak to czas leci, zaledwie człowiek się opatrzył, a już to wyrosło i zamąż się wybiera. Strach pomyśleć o rozstaniu...

— O! prawda panie Potter — wtórował mu lord Lincoln, myśląc ze smutkiem o swojej złotowłosej Etheli, która go miała opuścić niebawem i za ukochanym aż do Australji podążyć.

Wspólne wzruszenie zbliżyło ojców, posympatyzowali ze sobą szczerze...

— Baronie — rzekł Potter po chwili — pragnąłbym traktować o sprawie, która nam obu leży na sercu, a traktować nie urzędowo, jak lord z czcigodnym, lecz jak człowiek z człowiekiem, i razem pracować nad nieszczęściem naszych dzieci.

— I owszem, słuchając pańskich dziejów, widząc pańskie przywiązanie do córki, powziąłem dla pana wielki szacunek.

Lord Lincoln wstał i przed Potterem ukłonił się.

— Mam zaszczyt prosić pana o rękę jego córki dla mego syna.

— Oddaję ją z całem zaufaniem — brzmiała odpowiedź, wyrażona zamaszyście i hałaśliwie. — A teraz chodźmy do naszych dzieci. Dobrze?

Wziąwszy się pod rękę, wyszli do ogrodu. Ida z oddali ich dostrzegła i serduszko podskoczyło w jej piersi na widok takiej harmonji pomiędzy patrjarchami dwóch rodów.

— Wiedziałam, że się poprzyjaźnią, bo włożywałam dziś moje porte-bonheur — szepnęła Arturowi na ucho. — Znajdujesz mnie zapewne przesadną, śmieszną, ale myśl co chcesz, ja wiem swoje: ile razy włożę tę bransoletkę, zawsze mnie coś dobrego spotka.

— Zobaczymy, co to za talizman — rzekł Artur, korzystając ze sposobności, aby rączkę ucałować. — Widzę mały krzyżyk pomiędzy liczbami 4 a 9. Czy na tem urok polega?

— Nie wiem. Trzeba się ojca zapytać, a tymczasem muszę podbić serce twojego.

Wkrótce podano śniadanie, przy którem Ethela miała smutną minkę, bo napróżno przez cały ranek wyczekiwała Errola; przy którem mały Teddy ku wielkiemu swojemu zdziwieniu dowiedział się, że człowiek oskalpowany wejdzie do jego rodziny; przy którem van Cott, utraciwszy nadzieję zdobycia rączki miss Idy, postanowił skrócić swój pobyt w willi Lincoln.

Po śniadaniu Potter oznajmił, że musi złożyć uszanowanie lady Annerley, a nie omieszkał przytem nadmienić, że piękna dama widzi go okiem łaskawem. Pożegnał więc towarzystwo i podążył do portu, tak jak gdyby chodziło nie o przepłynięcie kanału, lecz o przejście po moście z jednej strony Tamizy na drugą.

Ethela odeszła do swego pokoju skarżąc się na migrenę, Artur musiał jąkąś sprawę domową załatwić, zaś Ida, która nie miała ani migreny, ani żadnych interesów, udała się do bibljoteki, dużego salonu na parterze, z oknami, wychodzącemi na ogród, lecz tu oprócz dzieł poważnych, prawniczych, nic do czytania znaleźć nie mogła, przeszła więc do sąsiedniego salonu, oddzielonego od tamtego portjerą; jakoż było tam mnóstwo czasopism, powieści i wydawnictw ilustrowanych. Wyszukawszy książkę wedle swego upodobania, miss Potter zasiadła wygodnie w fotelu i pogrążyla się w lekturze.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.